

Konferencja IV Na zakończenie rekolekcji

Przed nami czwarty – już ostatni – tydzień rekolekcji. Są one prowadzone metodą świętego Ignacego Loyoli, a ich tematyka koncentruje się wokół wyzwań wynikających z tej szczególnej sytuacji, w jakiej cały świat trwa od ponad roku.

Jaki związek może mieć pandemia z rekolekcjami? Dotknęła ona każdego człowieka – również nas – w wymiarze indywidualnym i społecznym. Doświadczenie izolacji, konieczność zmiany planów i przyzwyczajzeń, obowiązek zasłaniania nosa i ust, zamknięte sklepy, restauracje, zdalna praca i nauka, ograniczenie liczby wiernych w kościołach, ubiegłoroczne święta Wielkanocy i Bożego Narodzenia tak inne, niż dotychczas. Tak wiele się zmieniło. I chociaż z pomocą przychodzi nam nowoczesna technologia, chyba wszyscy tęsknimy za bezpośrednimi spotkaniami, możliwością uściśnięcia czyjejś dłoni czy bliskością przyjaciół ...

Pierwszy raz od stu lat ludzkość znalazła się w takiej sytuacji. Kryzys wywołany pandemią dotknął wszystkich sfer życia: osobistego, społecznego, ekonomicznego, także – religijnego. Kryzys to czas próby i czas zmiany. Papież Franciszek w książce „Powróćmy do marzeń. Droga ku lepszej przyszłości” pisze:

Patrzę na ten czas jak na moment prawdy. [...] Wejście w kryzys to przesiewanie. Twoje kategorie i sposoby myślenia doznają wstrząsu; twoje priorytety i styl życia zostają poddane próbie. Przekraczasz pewien próg, z własnego wyboru lub z konieczności, ponieważ niektórych kryzysów – takich jak ten, przez który właśnie przechodzimy – po prostu nie możesz uniknąć.

Pytanie brzmi, czy wyjdiesz z tego kryzysu, a jeśli tak, to w jaki sposób. Podstawową cechą kryzysu jest to, że nie wychodzi się z niego takim samym. Jeśli przez niego przebrniesz, wyjdiesz z niego lepszy lub gorszy, ale nigdy taki sam. [...]

W próbach życia odsłaniasz swoje własne serce: jego trwałość, jego miłosierdzie; jego wielkość lub małość. Normalne czasy są jak wymiana formalności podczas oficjalnej rozmowy – nigdy nie musisz ukazywać siebie. Uśmiechasz się, wypowiadasz poprawne frazesy i wychodzisz bez szwanku, bez konieczności pokazywania, kim naprawdę jesteś. Ale kiedy znajdziesz się w kryzysie, jest odwrotnie. Masz wybór. A dokonując wyboru, odsłaniasz w pełni swoje serce.¹

Idąc za myślą Papieża, każdy z nas może zapytać, o swoje serce – to, które odsłaniają nasze decyzje podejmowane w obecnej sytuacji.

27 marca ubiegłego roku – to był jeden z piątków Wielkiego Postu – Papież przewodniczył adoracji Najświętszego Sakramentu zakończonej błogosławieństwem *Urbi et Orbi* związanym z pandemią. Na pustym Placu św. Piotra, w strugach deszczu, Franciszek modlił się słowami:

Panie, kierujesz do nas apel, apel o wiarę. Nie polega ona na tym, żeby być przekonany, że istniejesz, ale na tym, by przyjść do Ciebie i zaufać Tobie. W tym Wielkim Poście rozbrzmiewa Twój nagły apel: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem”. Wzywasz nas, byśmy wykorzystali ten czas próby jako czas wyboru. Nie jest to czas Twojego sądu, ale naszego osądzenia: czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne, od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym. I możemy spojrzeć na wielu przykładnych towarzyszy drogi, którzy w obliczu strachu zareagowali, oddając swoje życie. To sprawcza moc Ducha wylana i ukształtowana w odważnych i wielkodusznych aktach poświęcenia się. Jest to życie Ducha zdolne do wyzwolenia, docenienia i ukazania, że nasze życie jest utkane i podtrzymywane przez zwykłych ludzi – zwykle zapomnianych – którzy nie pojawiają się w nagłówkach gazet i magazynów ani na wielkich wybiegach ostatniego spektaklu, ale bez wątpienia zapisują dziś decydujące wydarzenia naszej historii: lekarze, pielęgniarze i pielęgniarki, pracownicy supermarketów, sprzątaczkę, opiekunki, przewoźnicy, stróżowie porządku, wolontariusze, księża, zakonnice i bardzo wielu innych, którzy zrozumieli, że nikt nie zbawia się sam.²

Słowa Papieża uświadamiają nam, że znaleźliśmy się w momencie przemiany. Przypominają też, że każdy człowiek – każdy z nas – ma do odegrania wielką rolę. To nasze decyzje i wybory wpływają na życie nasze i innych ludzi, i ostatecznie przyczyniają się do tego, że świat, w którym żyjemy, staje się bardziej Boży i zarazem bardziej ludzki.

W 1988 roku święty Jan Paweł II pisał: *Chodzi nade wszystko o fakt współzależności [...]. Na tak rozumianą współzależność właściwą odpowiedzią — jako postawa moralna i społeczna, jako „cnota” — jest solidarność. Nie jest więc ona tylko nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewnieniem wobec zła dotykającego wielu osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest to mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobrego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich.³*

Pandemia pozwoliła nam to dostrzec bardzo wyraźnie: swoim zachowaniem mogę chronić zdrowie i życie innych ludzi, albo przeciwnie – mogę innych narażać na chorobę, która zagraża ich życiu. Obecna sytuacja pokazała, jak bardzo wszyscy potrzebujemy

wspólnoty i doświadczenia wspólnotowości, w którym jest miejsce na myślenie nie tylko o sobie, ale też o innych; jak bardzo potrzebujemy siebie nawzajem i jak bardzo potrzebujemy zatroszczyć się o siebie nawzajem: tych, których znamy, i tych, których nigdy nie poznamy, bo żyją na innych kontynentach – oddaleni o tysiące kilometrów.

*Nikt nie ocala się sam, można ocalić się tylko razem*⁴ – to słowa Franciszka, które przywołaliśmy na początku rekolekcji. Papież kieruje wezwanie do nas wszystkich, byśmy podjęli wysiłek nawrócenia od indywidualizmu i zamknięcia na sprawy innych ludzi do „braterstwa i przyjaźni społecznej”. To wezwanie ukierunkowało nasze rekolekcje. Rozważamy w nich nasz stosunek do wszystkiego, co stworzył Bóg i jest Jego darem: do świata przyrody, do nas samych, naszych najbliższych, wszystkich ludzi. Tylko poczucie przynależności do wspólnoty ludzkiej i odpowiedzialność za nią i za świat, który został nam dany, mogą być lekarstwem na bolączki i problemy współczesnego człowieka.

Te problemy to nie tylko pandemia Covid-19, ale także ciągnące się od lat konflikty zbrojne, głód i ubóstwo panujące w całych regionach świata, handel ludźmi, brak wody, postępująca degradacja środowiska przyrodniczego i – niestety – wiele, wiele innych. Są one konsekwencją myślenia i działania zamkniętego na fakt, że wszystko jest darem Boga-Stwórcy.

*
* *

Papież Franciszek pisze: *Urodziliśmy się jako umiłowane stworzenia naszego Stwórcy, Boga miłości, w świecie, który istniał na długo przed nami. Należymy do Boga, do siebie nawzajem i jesteśmy częścią stworzenia. Ze zrozumienia tego, uchwyconego sercem, musi wypływać nasza wzajemna miłość; miłość, której nie zarobiliśmy ani nie kupiliśmy, ponieważ wszystko, czym jesteśmy i co mamy, jest niezaspokojonym darem.*

Jak udało się nas przekonać, że jest inaczej? Jak staliśmy się ślepi na drogocенność stworzenia i kruchość ludzkości? Jak mogliśmy zapomnieć o darach Boga i o sobie nawzajem? Jak wytłumaczyć, że żyjemy w świecie, w którym natura dusi się, w którym wirusy rozprzestrzeniają się jak pożar i powalają całe społeczeństwa, gdzie rozdzierająca serce bieda współlistnieje z niewyobrażalnym bogactwem, a całe ludy [...] są wyrzucane na śmietnik?

*Wierzę, że to, co nas przekonało, to mit samowystarczalności, ten szept w uszach, że ziemia istnieje po to, by ją splądrować; że inni istnieją po to, aby zaspokoić nasze potrzeby; że to, co zarobiliśmy lub czego nam brakuje, jest tym, na co zasługujemy; że naszą nagrodą jest bogactwo, nawet jeśli to oznacza, że losem innych będzie bieda.*⁵

Nie jesteśmy samowystarczalni, ani nie żyjemy sami dla siebie. Nasze istnienie jest zależne od innych istnień, a one – są zależne od nas! Czas, byśmy odrzucili podszepty, że wszystko jest tylko po to, by zaspokoić nasze potrzeby, i dlatego musimy walczyć z innymi, by „wyrwać” coś dla siebie. Czas zacząć pytać, co sami możemy zrobić dla innych. Trzeba, byśmy odważyli się wybrać drogę „pod prąd” wobec tego, co zalewa nas na co dzień i woła: „koniecznie musisz coś mieć – bez tego jesteś nieatrakcyjny”; „drugi człowiek stanowi zagrożenie, jeżeli go nie pokonasz – on pokona ciebie”; „przebaczenie jest przejawem słabości”; „szukanie dróg pojednania i porozumienia to bajka dla naiwnych, nie bądź głupi, życie jest okrutne”.

Teraz jest czas zmiany, czas próby, czas wyboru ... Tak jak rekolekcje. Święty Ignacy pomaga nam ocenić, co jest najważniejsze, co – mniej ważne, a co – zupełnie nieistotne.

Jak rekolekcje wpłyną na nasze postawy, które codziennie przyjmujemy wobec osób nam bliskich i tych, których w ogóle nie znamy? Jakie decyzje – dotyczące spraw wielkich i małych – wypłyną z doświadczenia miłości Boga wobec nas i całego stworzenia? To są pytania, które nasuwają się w tym momencie rekolekcji.

Wszyscy potrzebujemy zbawienia. Nikt z nas nie jest idealny, a jednak – chciany przez Boga, jak wszyscy ludzie. Tę prawdę rozważaliśmy w pierwszym tygodniu rekolekcji. Święty Ignacy przywiązuje bardzo dużą wagę do doświadczenia Boga, który z miłości stworzył świat i człowieka; Boga, który *tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16).

Byśmy mogli Miłości odpowiedzieć miłością, Ignacy uczy nas postawy rozeznawania, czyli szukania, odnajdywania i wypełniania woli Boga wobec nas. To poszukiwanie angażuje całego człowieka – jego umysł, uczucia i wolę – i uwzględnia realia jego życia: wszystkie predyspozycje i ograniczenia, całą historię jego dotychczasowego życia. Owocem rozeznania nie jest po prostu wybór czegoś pożytecznego, ale odnalezienie tego, co splata się w jedyny, niepowtarzalny plan, jaki Bóg ma dla każdego z nas.

Papież Franciszek – jezuita zakorzeniony w duchowości ignacjańskiej – podpowiada nam, że miarą autentyczności naszych odpowiedzi na miłość Boga jest ich „integralność”. W swojej książce pisze: [...] *jeśli uważasz, że aborcja, eutanazja i kara śmierci są do zaakceptowania, twoje serce nie będzie przejmowało się skażeniem rzek i niszczeniem lasów deszczowych. I odwrotnie. Tak więc, nawet jeśli ludzie będą nadal usilnie argumentować, że problemy te dotyczą różnych porządków moralnych, jak długo będą się upierać, że aborcja jest uzasadniona, ale pustynnienie już nie, albo że eutanazja jest zła, ale zanieczyszczone rzeki*

*są ceną za postęp gospodarczy, tak długo będziemy wciąż tkwić w tym samym braku integralności, który doprowadził nas tu, gdzie jesteśmy.*⁶

Ta integralność, o którą Papież apeluje do wszystkich ludzi, nie tylko chrześcijan, zakłada, że nasza troska obejmuje całe stworzenie: w swoim sercu znajdujemy miejsce dla wszystkich i wszystkiego. To takie serce, które nie wyłącza nikogo i niczego poza krąg swojej miłości i troskliwej pamięci.

Kolejnym krokiem jest poszukiwanie konkretnych sposobów wyrażenia takiego nastawienia serca w okolicznościach naszego życia. Papież zachęca nas do zaangażowania w ten proces całego swojego twórczego potencjału. Przytacza przykład osoby, która żyje w miejscu, gdzie nie ma deficytu wody, ale – ponieważ wie, że są regiony świata dotknięte tym brakiem – sama oszczędza wodę, chociaż nie musi. W takich drobnych i pozornie błahych decyzjach i działaniach może wyrażać się nasza solidarność ze wszystkimi ludźmi i troska o Ziemię.

Papież podkreśla również bardzo zdecydowanie, że pojednanie i dążenie do porozumienia nie oznacza rezygnacji z własnych przekonań, poglądów i wszystkiego, co składa się na tożsamość człowieka. Wręcz odwrotnie, im bardziej szanujemy swoje korzenie, kulturę, przekonania, tym łatwiej jest nam otworzyć się na autentyczny dialog z tymi, którzy myślą inaczej. Dzięki temu oburzenie, gniew czy konfrontacja nawet krańcowo różnych poglądów nie musi prowadzić do pogardy, nienawiści i chęci zniszczenia. Jako uczniowie Chrystusa, który wzywa nas i uzdalnia do miłości nieprzyjaciół, mamy tu do podjęcia zadanie szczególne.

Święty Ignacy jest świadomy tego zadania. Prowadzi nas ku duchowej wolności, która uzdalnia do odnajdywania Bożej woli we wszystkim oraz przyjmowania jej z wdzięcznością i wielkodusznością. Wolność ta nie jest możliwa bez przyjęcia prawdy o zbawieniu, ponieważ jest naszą odpowiedzią na miłość Jezusa, który za nas cierpiał, umarł i zmartwychwstał.

Święty Paweł mówi: *A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. [...] Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli.* (1Kor 15, 14 i 20). Spojrzenie na życie z perspektywy końca doczesnej wędrówki i obietnicy wieczności pozwala zobaczyć, co naprawdę jest ważne, i podejmować odważne decyzje. Tak bardzo – szczególnie teraz, w obliczu realnego zagrożenia życia nas samych i naszych najbliższych, które przypomina o przemijalności ludzkiego istnienia – potrzebujemy tej nadziei, którą daje Zmartwychwstały. Trzeba ją w sobie obudzić i dzielić się nią z innymi.

Ona uzdalnia do przyjęcia prawdy o kruchości ludzkiego życia, a zarazem – uwalnia od nadmiernego lęku. Jest światłem, które rozświetla mroki nawet najtrudniejszych momentów ludzkiego istnienia. Otwiera na przyjęcie tego pokoju, który nasz Pan, Jezus Chrystus, obiecał swoim uczniom – także nam.

Odwagi, nie bójcie się, pokój wam – te słowa, tak często wypowiedane przez Jezusa, dziś skierowane są do nas.

Organizatorzy rekolekcji zapewniają o modlitwie w intencji wszystkich Uczestników, aby Chrystusowy pokój trwale zamieszkał w ich sercach.

¹ Franciszek, *Powróćmy do marzeń. Droga ku lepszemu przyszłości*, Dom Wydawniczy RAFAEL, Kraków 2020.

² Franciszek, homilia z 27.03.2020.

³ Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, p. 38

⁴ Franciszek, Encyklika *Fratelli tutti. O braterstwie i przyjaźni społecznej*, p. 32.

⁵ Franciszek, *Powróćmy do marzeń. Droga ku lepszemu przyszłości*, Dom Wydawniczy RAFAEL, Kraków 2020.

⁶ Tamże.